

Czy komórka macierzysta to człowiek?

18 czerwca 2023

Zespół naukowców z Cambridge i Caltech pod kierownictwem polskiej uczoney prof. Magdaleny Żernickiej-Goetz [ogłosił, że udało się doprowadzić do powstania ludzkiego zarodka z komórek macierzystych pobranych \(jak wynika z informacji\) od innego zarodka.](#) Oraz do jego rozwoju przez nieco ponad 14 dni, to znaczy do fazy początkowego różnicowania się komórek zarodka zwanej gastrulacją.

Nie jest wykluczone, że gdyby eksperyment trwał dłużej, to doprowadzono by do powstania człowieka – aczkolwiek nie wiadomo, jak przebiegałby dalej rozwój sztucznie stworzonego zarodka. Zakładając jednak, że nie różnił się on od zarodka naturalnego i jego rozwój w odpowiednich warunkach przebiegałby podobnie, to zakończenie eksperymentu było równoznaczne z przerwaniem naturalnej ciąży.

Dla niektórych przerwanie ciąży już na tym etapie jest równoznaczne z zabójstwem człowieka, bo uważają, że człowiek zaczyna się od momentu poczęcia, to znaczy od momentu powstania pierwszej komórki – zygoty – która następnie dzieląc się, przekształca się w zarodek. Z ich punktu widzenia zygota jest już człowiekiem.

Tu odpowiednikiem zygoty była pierwsza komórka macierzysta, którą pobudzono do rozwoju.

Zwolennicy istnienia człowieka od poczęcia powinni uznać, że taka komórka też jest człowiekiem.

A skoro tak, to każda z komórek macierzystych ludzkiego zarodka, którą można pobudzić do samodzielnego rozwoju w kierunku odrębnego zarodka, to osobny człowiek. Tylko jak to jest, że z tej wielości ludzi powstaje ostatecznie na ogół (z niewielkimi wyjątkami w postaci np. bliźniąt) jeden człowiek?

Wielu ludzi stapia się w jednego? W którym momencie?

Ponadto komórki macierzyste występują nie tylko u zarodków. Występują też w dorosłych organizmach, choć póki co nie wiadomo, czy takie komórki mogą być zdolne do dowolnego różnicowania się i rozwoju takiego, jak komórki macierzyste zarodków. Jednak już w 2006 r. naukowcy z uniwersytetu w Louisville (notabene w większości Polacy) ogłosili znalezienie w szpiku kostnym myszy pluripotencjalnych komórek macierzystych, to znaczy takich, z których mogą powstawać dowolne komórki dorosłego organizmu, a rok później badacze z Kioto i Wisconsin używając inżynierii genetycznej przekształcili zwykłe komórki ludzkiej skóry w pluripotencjalne. To jeszcze nie są komórki, z których mogą powstawać całe zarodki i potencjalnie całe dorosłe organizmy, ale jest już blisko. A gdyby udało się otrzymać ludzki zarodek z komórki pobranej od dorosłego człowieka – naturalnej lub sztucznie przekształconej – czy to znaczy, że taka komórka jest osobnym człowiekiem?

A może komórka staje się osobnym człowiekiem dopiero w chwili nabycia totipotencjalności (zdolności dowolnego różnicowania się, w tym rozwinięcia w osobny organizm)? Wtedy trzeba by dopuścić możliwość, że komórka np. ludzkiej skóry po pewnej ingerencji polegającej na wprowadzeniu do niej określonych genów – np. przy pomocy retrowirusów – stanie się nagle człowiekiem.

Popuśćmy teraz wodze fantazji. Wyobraźmy sobie, że retrowirusy będące nośnikami hipotetycznych genów totipotencjalności wydostały się wskutek jakiegoś wypadku z laboratorium i zakaziły jakichś ludzi, powodując, że niektóre komórki tych ludzi uzyskały zdolność rozwoju w niezależne organizmy ludzkie. Z punktu widzenia tych ludzi byłby to rodzaj nowotworu wymagający leczenia – ale dla zwolenników poglądu opisanego wyżej w ich ciałach zaistnieliby nowi ludzie.

Tak czy inaczej przyjęcie poglądu, że człowiek istnieje od

„poczęcia” (od zygoty), prowadzi w konsekwencji do uznania, że w pewnych sytuacjach ludzie pod postacią pojedynczych komórek mogą wchodzić w skład ciał innych ludzi, a już na pewno ludzkich zarodków we wczesnym stadium rozwoju.

To dość dziwny wniosek.

Przyjęcie konkurencyjnego poglądu – że koniecznym warunkiem bycia człowiekiem jest przynajmniej zdolność odczuwania (przetwarzania informacji napływających z własnego ciała lub świata zewnętrznego), jeśli już nie myślenia i samoświadomości – eliminuje taką możliwość, choć dalej prowadzi do konsekwencji, że człowiekiem można być jeszcze przed urodzeniem. Otwiera też możliwość, że człowiekiem można być w sztucznym ciele.

Może w przyszłości wielu z nas przeniesie się do sztucznych ciał lub będzie funkcjonować jako samoświadome procesy w sztucznych „mózgach”? Może powstaną sztuczne samoświadome i inteligentne osoby, które wyewoluują z dzisiejszych prototypowych „sztucznych inteligencji” bądź zwierząt (jak w książkach Cordwainera Smitha)? W tej chwili jest to science fiction, ale jeśli tak się stanie, to wszystkie te podmioty będą dla mnie zasługiwać na miano ludzi w większym stopniu, niż pozbawione możliwości odczuwania i myślenia pojedyncze komórki lub złożone z nich niewielkie organizmy, wyposażone jedynie w zdolność rozwinięcia się w ludzkie ciało.

Osobiście uważam, że zygota nie jest człowiekiem (ale np. ośmiomiesięczny płód już nim jest), eksperymenty takie jak przeprowadzane przez zespół prof. Żernickiej-Goetz powinny być dozwolone, a aborcja we wczesnym stadium ciąży – dopóki nie powstanie mózg i układ nerwowy – powinna być dozwolona bez żadnych ograniczeń.

A prawo powinno chronić ludzkie osoby, a nie same w sobie organizmy ludzkie.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl